Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 183. — Rok III. Kraków, środa 7 lipca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Pospolite ruszenie ludu polskiego.

Kraków, 7 lipca.

Po kraju idą wici. Imieniem Rady Obrony wezwał Naczelnik Państwa, dostojny Wódz armii naszej, całą ludność Rzeczypospolitej i żołnierzy na froncie do ostatecznego wysiłku.

Ojczyzna w potrzebie. Słowa te odezwy obiegną ziemie naszę, zelektryzują serca i umysły i staną się niewątpliwie motorem zbiorowego czynu.

Cała przeszłość narodu polskiego nie zna wypadku, aby w chwili potrzeby zabrakło rąk, któreby pochwyciły za broń w celu obrony zagrożonego bytu. Przeżywaliśmy w dziejach naszych chwile wielkich kataklizmów wojennych. Prócz jednak tragicznego okresu rozbiorów, naród polski umiał się zawsze w groźnych momentach ocknąć i zakusy wroga udaremnić. Pospolite ruszenie dawało zawsze setki tysięcy szabel, które wyrębywały dla Ojczyzny wyjście z krytycznej sytuacyi.

Pospolite ruszenie wiodło jednak do boju szlachtę tylko, jeden stan wyłącznie. Gdy nastąpił zmierzch jego wewnętrznej wartości, Rzeczpospolita szlachecka została bez obrony. Nastąpił pierwszy rozbiór, tem potworniejszy, żeśmy właściwie już przeciwko gwałtowi zbrojnie nie występowali. Ostatnie wysiłki zdrowych elementów stanu szlacheckiego skrwawiły się na polach walk konfederacyi barskiej. Duża część braci szlachty straciła już poczucie odpowiedzialności za losy Ojczyzny. Zresztą cały stan był też liczebnie za słaby, aby odwrócić katastrofę.

Polskę uratować mógł tylko orężny czyn całego Narodu, wszystkich jego warstw. Próbował więc chłopa polskiego powołać pod sztandar narodowy Kościuszko, mieszczanina polskiego Kiliński, lecz na taki wysiłek było już zapóźno. Zemściła się na nas krótkowzroczność i polityka kastowa wieków. Chłop i mieszczanin, usuwany od udziału w sprawach państwowych, eliminowany poza nawias narodowego życia, nie zdołał w swej masie zdobyć się odrazu na żywiołowy czyn orężny. Skończyło się na pięknych, wstrząsających epizodach — a tymczasem z siłą nieubłaganej konieczności nadeszła katastrofa.

Dziś jesteśmy w położeniu o wiele szczęśliwszem.

Chłop, mieszczanin i robotnik polski nie jest już więcej bierną masą, ale współgospodarzem kraju, świadomym swych praw i swych obowiązków. Lud nasz bierze udział w rządach, lud nasz weźmie też udział w obronie Polski.

Rada Obrony Państwa, w której imieniu Naczelny Wódz, Józef Piłsudski, wezwał nasz Naród do broni, a żołnierzy na froncie do wytrwania, składa się z przedstawicieli wszystkich stanów Narodu, wszystkich jego ugrupowań politycznych. Rozkaz tej Rady nie jest więc czemś ludowi narzuconem, lecz wezwaniem, skierowanem doń przez jego reprezentantów. Ten zaś, który w imieniu Rady manifest podpisał, jest wszak sam długoletnim bojownikiem o wyzwolenie społeczne polskiego ludu roboczego.

Nowa Polska, Polska ludowa, znajduje się w potrzebie i woła o obronę. Czyżby ktoś mógł się wahać, czyż znajdzie się choć jeden człowiek w Polsce, który swej pomocy odmówi?

Pospolite ruszenie ludu polskiego będzie odpowiedzią na manifest wczorajszy.

Społeczeństwo demokratyczne, chłop czy robotnik nie idzie jednak na walkę zaborczą. Demokracyi obce są hasła imperializmu, obcą nienawiść do sąsiadów.

Było tedy rzeczą słuszną i politycznie mądrą, że wszystkie enuncyacye dnia wczorajszego podkreślały obronny charakter naszej wojny i fakt, że walczymy nie z ludem rosyjskim, ale z bolszewicką tyranią, która okuła go w swoje kajdany. Walczymy o to — mówi odezwa, — aby Polska była wielkim i jasnym domem, w którym gospodarzami będziemy my sami, aby na ziemi naszej, ziemi świętej mogił i krzyżów, nie rozpoczął bolszewicki, najeźdźczy fanatyzm rządów morderczych i krwawych, aby uratować nasze ziemie kresowe, tak ciężko doświadczone w ostatnich latach. Narodowi rosyjskiemu życzymy wolności, życzymy mu szczęśliwego rozwoju na jego własnej

Na całym froncie ciężkie walki.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 5 lipca:

Na północy pod przemożnym naciskiem przeszło 10 dywizyi nieprzyjacielskich oddziały naszej pierwszej armii w ciężkich walkach zostały zmuszone do cofnięcia się. Na lewem skrzydle tej armii operują oddziały kawaleryi bolszewickiej. Jednocześnie w ataku na skrajnej północy poprowadził przeciwnik uderzenie na linii rzeki Berezyny na wschód od Lipska. Oddziały nieprzyjacielskie, które przeprawiły się przez Berezynę, zostały po walce na białą broń odrzucone na wschodni brzeg rzeki. Na północ od wielkiego Stachowa dwie kompanie naszej piechoty przeprawiły się przez Berezynę na zdobytych poprzednio pontonach, rozbiły bolszewików pod Trościanicą i Dubieniami, zdobyły trzy armaty, karabin maszynowy, 30 koni i wzięły jeńców. W akcyi w rejonie Lipska odznaczył się sierżant Waniarz, który powstrzymał cofającą się kompanię i poprowadził ją do pomyślnego kontrataku, za co został na polu bitwy awansowany na podporucznika. Na Polesiu silny atak bolszewicki w rejonie jeziora Tremlec zmusił nasze oddziały do cofnięcia się. Dalsza akcya w toku. Wzdłuż całej Berezyny i Płyczy nieprzyjaciel przygotowuje się do generalnego ataku, którego należy się spodziewać każdej chwili. Na północ od Olewska 26 pułk piechoty dokonał śmiałego wypadu na Ludwipolu, gdzie zdobył trzy działa, 16 karabinów maszynowych, kilkadziesiąt wozów z prowiantami i amunicyą. Wszystkie ataki na Uborki zostały przez nasze oddziały odparte. Zacięte walki w rejonie Równa trwają. Kawalerya rosyjska przedostała się na tyły naszych oddziałów, przecinając linię kolejową Kowel—Równo. Ataki nieprzyjacielskie na Starokonstantynów odparto. Na odcinku wojsk ukraińskich nieprzyjaciel częściowo zajął Dołkowce i Kopajgorod kontratakiem został jednak wyparty.

Kuliński, generał-podpor.

Nasze straty w ludziach są bardzo małe.

Warszawa. Polskie stacye radiotelegraficzne przychwyciły bolszewicki radiotelegram zawierający interwiew współpracownika rosyjskiej agencyi telegraficznej z członkiem rady wojsk. rewolucyjnej Palinem. W interwiewie tym Palin udzielił **całego szeregu fałszywych informacyi na temat przerwania frontu polskiego przez czerwoną armię konną.** Straty polskie, jakie wymienia Palin, szczególnie w materyale, przekraczają miejscami wyposażenie pierwotne całej armii polskiej, co jest wystarczającym dowodem ich nieprawdziwości. **Straty w ludziach armii naszej są minimalne i nie znajdują się w żadnym współmiernym stosunku do strat normalnych przy akcyach tego rodzaju, jak ostatnie.** Żadna z armii nie uległa zniszczeniu, a odwrót dokonany przez armię trzecią został tak skutecznie przeprowadzony, że zdołano wycofać nietylko wszystkie oddziały i materyał wojskowy, lecz nawet uprzystępniono ludności cywilnej wyjazd z miejsc opuszczonych i udzielono ludności taborów kolejowych do wysłania swoich rzeczy prywatnych.

Posiedzenie Rady Obrony Państwa.

Warszawa. (Telefonem M.) W poniedziałek wieczorem odbyła się w Belwederze pod przewodnictwem naczelnika państwa posiedzenie Rady Obrony Państwowej. O posiedzeniu tem wydany będzie komunikat urzędowy.

Warunki ochotniczego wstępowania do armii.

Warszawa. (PAT) „Monitor" nr. 148 z dnia 5 lipca ogłasza przepisy dotyczące werbunku do armii ochotniczej.

O gwarancye dla młodzieży wstępującej ochotniczo do armii.

Warszawa. (Telef. M.) Z powodu odezwy Rady Obrony Państwa wzywającej młodzież do wstępowania do ochotniczej służby wojskowej koła sejmowe uważają, że zachodzi **potrzeba uchwalenia przez sejm ustawy gwarantującej tej młodzieży zatrzymanie po wojnie porzuconych obecnie stanowisk.**

Koalicya wobec wojny Polski z bolszewikami.

Bruksela (PAT). Havas. **Konferencya, otrzymawszy poważne informacye o ciężkiem położeniu Polski wobec agresywności bolszewików, postanowiła zbadać sytuacyę. Odbyły się narady z udziałem marszałków Focha i Wilsona.** Na następnem posiedzeniu konferencya ma zbadać sposoby udzielenia Polsce pomocy.

ziemi, a walką z bolszewizmem pomagamy mu tylko pośrednio do wyzwolenia. Nie prowadzimy wojny zaborczej i wojny szowinistycznej. Wolność nasza własna, wolność ludów kresowych, spokojny rozwój wschodniej Europy — oto są hasła, które wypisała armia polska na swych sztandarach, idąc w bój śmiertelny nad Dniepr i Berezynę.

Manifest Rady obrony wezwał naród do ochotniczego wstępowania w szeregi armii. Wierzymy, że skutek wezwania będzie niepośledni. Wierzymy, że olbrzymie rzesze złożą dobrowolnie podatek krwi, wzmacniając naszych obrońców na froncie, że nasze instytucye wojskowe zapełnią się ochotnikami, którzy w myśl odezwy zastąpić mają tych, co mogą być przydatni przy orężnem odpieraniu wroga.

Nie zamykamy oczu na dalsze ewentualności: jest wysoce prawdopodobnem, że Ojczyzna może nas wezwać do nowych jeszcze ofiar i do nowych, sankcyą prawną bardziej unormowanych wysiłków. Lud polski przyjmie i to bez szemrania, wiedząc, o jak wielką stawkę idzie gra.

Rada Obrony Państwowej, wzywając żołnierza do wytrwania w ciężkich warunkach, kreśli zarazem program swej pracy. Rada dbać będzie, aby posiłków na froncie nie brakło, pamiętać o rodzinach obrońców naszych, przygotuje wszystko, aby sterani w służbie rycerskiej mieli byt zapewniony i aby żaden żołnierz nie został po swym powrocie bez warsztatu pracy, czy to na roli, czy w mieście.

Dobrze się stało, że żołnierz nasz wie, jak bardzo o nim Ojczyzna myśli. Świadomość, że naród stoi za nim, zdwoi jego siłę.

Żołnierz, stojący na placówce, wie też dobrze, iż wysiłek jego nie będzie trwał zbyt długo. Z autopsyi wprost przekonał się, jak słuszne są słowa rozkazu Naczelnego Wodza, podkreślające rozpaczliwe położenie wewnętrzne bolszewizmu, które jest właściwym motorem najezdczej jego walki. Trzeba tylko raz jeszcze na krótką chwilę wytężyć wszystkie siły, odrzucić wroga od granic — a potem odetchnąć.

Czy pokonany militarnie bolszewizm utrzyma się w Rosyi, w to mieszać się nie będziemy. Jest to rzeczą ludu rosyjskiego, który wewnętrzne swoje sprawy sam załatwi. Życzymy mu wyzwolenia się z pod jarzma dyktatury terroru, ale narzucać się na zbawców nie myślimy.

Przykro w chwili tak poważnej, gdy wszystkie myśli i czyny zlewać się winny w jedną symfonię narodowej woli, przypominać kwestye drażliwe, zwracać uwagę na dyssonanse. A jednak zrobić to trzeba.

Pod odezwą Rady Obrony Państwa widnieje tylko podpis Naczelnika. Brak pod nią podpisów członków Rady. Szkoda! Bo wszak cóż bardziej uzmysłowiłoby chłopu polskiemu, iż to bracia jego właśni, najbliżsi mu stanem, wzywają go do obrony, jak nie podpisy posłów grup włościańskich. Cóż bardziej podziałałoby na robotnika polskiego, jak podpisy reprezentantów stronnictw robotniczych. Podpisów tych niema. Szkoda! wielka szkoda!

Nie sądzimy ani przez chwilę, — jak zresztą nikt w Polsce — aby ów brak podpisów oznaczał niechęć jakiejkolwiek grupy do walki obronnej. Wszyscy wiemy, że ów brak podpisów jest pewnego rodzaju demonstracyą, odnoszącą się do wewnętrznopolitycznych stosunków, do kwestyi rządu, znajdującego się dziś u steru. Ale sam fakt, że spory o gabinet i przesilenie parlamentarne, trwając w obecnej chwili, mogą sprowadzić tak przykre incydenty, znaleźć swój odblask nawet w dokumentach historycznej wagi, uświadamia nas wszystkich, że przeciąganie tego kryzysu jest klęską. Kraj i armia, które z zapartym oddechem słuchają wołania Naczelnika Państwa do „walki krwawej, świętej a prawej“, wołają ze swej strony do posłów na ulicy Wiejskiej: zdobędźcie się i wy Panowie na ofiarę i poświęcenie w tragicznej chwili! za wszelką cenę skończcie przesilenie!

Sądzimy, że Sejm usłucha głosu ludu.

Wojna i żniwa.

Ofenzywa bolszewicka — grabieżczą wyprawą po nasze plony. — Agitacya bolszewicka w Polsce za strejkami rolnemi. — Akcya samopomocy. — Nie wolno, by choć część żniw przepadła. — Kobiety i młodzież szkolna winny pracować na roli.

Kraków, 6 czerwca.

Mało kto zwrócił uwagę na ważny zbieg dwóch okoliczności, które stanowią w pewnej mierze klucz do obecnej krytycznej sytuacyi: **Najwyższy impet ofenzywy bolszewickiej przypadł na okres żniw. Nie jest to bynajmniej przypadkowa równoczesność wydarzeń.** Rosya jest dziś krajem głodomorów. Chłop rosyjski po obrabowaniu pańskich folwarków przekonał się namacalnie, że odebranie bogatemu nie znaczy jeszcze samemu się zbogacić. Zniszczenie dworów nie napełniło chat dobrobytem, opanowanie obszarów pańskich nie napełniło chłopskich śpichlerzy i stodół. Dwa lata temu jeden z grutownych znawców Rosyi mówił mi: „**rosyjski mużyk nie będzie tej ziemi obsiewał, lecz krwią oblewał**“. Zapowiadał, że zaczną walki wzajemne między chłopami o zagrabiony łup. Nie wiem, czy ta wróżba spełniła się dosłownie, natomiast jest rzeczą wielokrotnie stwierdzoną, **że chłop broni się do upadłego przed rekwizycyami krasnoarmiejców**, że nie chcąc za darmo lub za sowieckie papierki (co na jedno wychodzi) dostawiać zboża do miast sieje tylko tyle, ile sam skonsumuje, że przeto **obszar ziemi uprawnej zmniejszył się i wciąż się zmniejsza, a Rosya, która przed wojną mogła żywić Europę, obecnie sama wyżywić się nie może.** Uprawa pszenicy zupełnie zanikła; od czasu rewolucyi nikt w Rosyi białego chleba nie widział, bo chłop rosyjski ziemi pod pszenicę uprawiać nie może. **Bogactwa obszarników znikły** wprawdzie, źródła ich dostatku wyschły, a nędza chłopska nędzą pozostała.

Przedewszystkiem zaś głodują miasta.

Naród, który nie produkuje, musi żyć z cudzej pracy; lud, który nie pracuje, żywi się rabunkiem. Nie można inaczej wytłomaczyć wojennego animuszu tych rosyjskich mas zbrojnych, mas, **które już w 1917 roku bić się nie** chciały i samowolnie zdemobilizowały front mas na ogół pozbawionych patryotycznego uczucia, a zresztą w znacznej części złożonych z elementów nie rosyjskich, jeżeli nie bierze się pod uwagę, **że są to wyprawy po żer, po łup gotowy. Rosya tedy ruszyła po żer na cudze pola, własne puściwszy odłogiem.**

U nas tegoroczne plony miały być dźwignią ekonomicznej samodzielności. Polska przestaje być dzieckiem dokarmionem przez zamorską filantropię; przechodzi na własny garnuszek. Biedzą się najtęższe głowy nad tem, jak związać koniec z końcem, biorąc pod kredkę dodatnie i ujemne strony sekwestru, kontyngentu, wolnego handlu. Partye walczą, obalają gabinety, każda chcąc z. bepieczyć taki podział ziemiopłodów, któryby jej wyborców od niedoborów zabezpieczył.

A oto po nasze ziemiopłody zgłasza się trzeci konsument, ma gotowy plan ich „podziału“, to

---

FERDYNAND HOESICK.

Dwie opinie

o nowym przekładzie pisma świętego

II.

Co gorsza, że ks. Szczepański (zdaniem Chrzanowskiego), o ile nie zdaje się być czystego i prostego serca (wnosząc z jego przekładu Ewangelii), o tyle i głowę ma trochę mętną i nie zawsze na wysokości zadania.

Uzasadnia to Chrzanowski następującymi argumentami: 1) Język nowego przekładu jest, na ogół biorąc, poprawny. Ale są wyjątki, t. zn. nazywając rzecz po imieniu, błędy językowe, rażące ucho zawsze i wszędzie, a cóż dopiero w przekładzie Pisma Świętego. 2) Oprócz błędów językowych nie brak w przekładzie ks. Szczepańskiego zaniedbania i niezbyt zgrabnych wyrażeń, oraz wynikających z tego niejasności. 3) Przekład jest suchy, bez polotu, bez poezyi.

W tej ostatniej kwestyi pisze Chrzanowski, jak następuje: „A teraz, czy język przekładu ma w sobie to, bez czego Ewangelie nigdyby dusz ludzkich takim czarem i urokiem nie napełniały, czy ma w sobie poezyę? Czy choć w przybliżeniu oddaje niedoścignioną, czarującą prostotę stylu biblijnego? Czy jest dość uroczysty na to, aby spotęgował jeszcze te wzruszenia religijne, które sama już treść może wywołać w duszy czytelnika albo słuchacza? Czy, krótko mówiąc, przekład ks. Szczepańskiego pod względem zespolenia poezyi z prostotą dorównywa przekładowi ks. Wujka? Nie, nie i jeszcze raz nie! Co więcej: nie tylko mu nie dorównywa, ale go na każdym niemal kroku obniża i psuje, i to najczęściej bez żadnego powodu“.

Pod tym względem ks. Szczepański, zdaniem surowego krytyka, w swojej trosce o dokładność naukową i nowość przekładu poczynał sobie z Wujkiem bardzo często w sposób podobny do tego, w jaki zarozumiały Karpiński w swojej trosce o gładkość poetycką i nowość przekładu poczynał sobie z psałterzem Kochanowskiego. Gdy zaś jeden z krytyków wyraził się pochlebnie, iż Wujek sam, gdyby żył w czasach obecnych, niczby przekładowi temu nie mógł zarzucić, zaprotestował przeciwko temu Chrzanowski następującą inwektywą: „Z równą słusznością możnaby twierdzić, że Kochanowski, gdyby żył za Stanisława Augusta, uściskałby Karpińskiego przez wdzięczność, że jego **Psałterz Dawidów** przerobił na swoje **Psalmy Dawida!** Możeby go zresztą i uściskał, ale po to, żeby go... udusić za estetyczno-religijne świętokradztwo, jakiego się na jego arcydziele śpicwak Justyny dopuścił“.

Przechodząc do szczegółów, jest Chrzanowski w osądzeniu przekładu ks. Szczepańskiego wprost niemiłosiernym, przyczem zarzutów swych wcale nie stara się ująć w jakąś wersalską formę. Krytycy francuscy n. p., których autor **Okruchów literackich** takim jest wielbicielem, nigdy w swych rozprawach, nawet najbardziej polemicznych, nie uciekają się do tak dosadnego i bezceremonialnego sposobu pisania o swych kolegach po piórze.

Oto kilka przykładów tego tonu, w jakim obecny następca Tarnowskiego na katedrze historyi literatury polskiej prowadzi swą dyatrybę:

„Ks. Szczepański, zmysłu estetycznego pozbawiony prawie doszczętnie, piękności archaizmów nie odczuwa, to też usuwa je z takim rozmachem, że się aż przypomina przysłowie ludowe: Bij, kiej mos kij“.

„Już to wogóle subtelnym zmysłem estetycznym nie obdarzyły **ks. Szczepańskiego nieba.** Pełno w jego **przekładzie** wyrażeń nieczytelnych i ciężkich, którychby łatwo uniknął, gdyby nie jego pasya do modernizowania Wujka, gdyby nie jego żądza dokonania przekładu nowego“.

„Po kiego licha te wszystkie zmiany? Czyżby ks. Szczepański był wyznawcą zasady, że „co nowe, to zdrowe“ i że „nowe zawsze lepsze?“

„Ks. Szczepańskiemu „dziecię“ i „dzieciątko“ wydały się za mało poetycznemi, więc — **risum teneatis amici** — wolał **pacholę**, nie mając widocznie pojęcia, że pacholę a małe dziecko **(pajdion, parvulus)** to nie jedno i to samo“.

„Naprawdę, że trzeba mieć jednak, prócz dobrej woli i ugruntowanych zasad, nie byle jaki talent, żeby tak psuć piękno, tak mącić podniosłość, tak obniżać uroczystość stylu Pisma Świętego!“

(Ciąg dalszy nastąpi).

jest zagarnięcia ich dla siebie, dla czerwonej gwardyi, a przedewszystkiem dla tych, co to ni sieją, ni orzą, komisarzy ludowych. Naturalnie, że w pierwszej linii zagrożone są, przez tę szarańczę kresy wschodnie, ta nieszczęsna ziemia poryta okopami, gdzie jeszcze tak niedawno ludność żywiła się zielskiem i korzonkami leśnemi jak pustelnicy biblijni.

Rok cały pod osłoną stalowych piersi wojska polskiego oddychała uczuciem spokoju, zaczęła na nowo ziemię orać i obsiewać. — Dziś znowu ciągnie chciwa łupu i żeru dzicz, by obgryźć jej plony a zostawić zielsko i korzonki.

MAMY TEDY NIE JEDNĄ LECZ DWIE KAMPANIE DO ROZEGRANIA: O GRANICĘ ZIEMI NASZEJ I O PLONY.

To też **ofenzywie na granicy towarzyszy ofenzywa na tyły.** Już zaczynają się przegrywki do strajku rolnego. Komuniści i ich cni zwolennicy, **wydają już odezwy do robotników rolnych w niektórych powiatach** (zaczynając od grójeckiego) **wzywając najprzód do dwudniowego, potem do pięciodniowego, a jeśli ten nie poskutkuje, do bezterminowego strajku rolnego.**

Komuniści zachodniej Europy umyślili pozbawić armię polską amunicyi. Ale to nie dosyć; trzeba ją jeszcze pozbawić żywności. Niech jej jaknajwięcej zostanie dla polskich komisarzy ludowych, gdy tu przyjdą Marchlewski, Radek, Kon i Dzierżyński organizować „Polskę sowiecką", gdy towarzysze Witykzainauguruje sowiecką Ukrainę we Lwowie. **Obrona narodowa winna zwrócić baczenie na obie widownie wojny.**

Żniwa są rzeczą wprost niesłychanie ważną, ich powodzenie w najistotniejszem tego słowa znaczeniu kwestyą użyteczności publicznej. Organizacye samopomocy powinny być tutaj zużytkowane i to w jaknajszerszej mierze.

Młodzież szkolna jest na wakacyach, skauci mogą bez szkody dla zdrowia pracować na świeżem powietrzu, w polu. Kobiety wreszcie nie mogąc służyć ojczyźnie na froncie, mogą podjąć dla kraju i jego armii pracę, która dla odporności wojska i usamodzielnienia kraju niezmiernie doniosłe ma znaczenie.

Należy to uczynić tem bardziej, że wysiłki zbrojne, do których powołuje odezwa Rady Obrony Państwowej i ewentualne dalsze zarządzenia, mogą jeszcze zmniejszyć ilość rąk do pracy na roli.

Reflektor.

Jak doktryna bolszewicka unieszczęśliwiła Rosyę?

Cele i metody rosyjskiego bolszewizmu. — Sowdepia uświęciła niewolą jednostki „dla utrzymania równowagi w budżecie!" — Na 120 milionów Rosyan 600.000 bolszewików sprawuje władzę terrorem. — Państwo ludzi ubogich i nieszczęśliwych.

Rozmowa z Leninem.

Kraków, 6 lipca.

Petersburski korespondent paryskiego „Journal'a", Jakób Marsillac, umieszcza na łamach swego pisma ciekawe szczegóły z rozmowy z Leninem o celach i metodach rosyjskiego bolszewizmu.

— Bolszewizm — mówił przedstawiciel rządu sowietów — postawił sobie za cel położyć kres wyzyskowi pewnej kasty ludzi przez drugą grupę uprzywilejowanych, oraz wywłaszczyć środki produkcyi i handlu na rzecz ogółu.

W tej myśli zniesiono naprzód w zasadzie własność indywidualną mocą ustawy, iż własność jest przywiązana do danej osoby najwyżej na przeciąg jej życia, a nigdy dłużej. — Po śmierci właściciela jego dobro przechodzi na własność ogółu, t. j. państwa proletaryackiego. (Kodeks praw sowieckich, str. 16).

Zresztą majątek indywidualny nie dałby się pogodzić z postulatem zupełnej równości obywateli. Jeżeli ktoś pracuje w fabryce dobrze prosperującej, nie może się spodziewać poprawy stanowiska osobistego w miarę rozwoju fabryki, gdyż należy ona do ogółu. Wszelako, jeżeli ktoś jest płatny od sztuki i w danym dniu ma wiele roboty, to otrzyma pewne wynagrodzenie osobiste, którego może użyć, jak mu się podoba.

W innym dniu bywa mniej pracy. Zależy to nietylko od wysiłku robotnika, lecz także od całego narodu. Państwo komunistyczne powinno utrzymywać swój budżet w równowadze. Może ono zatem wydawać i rozdzielać tylko tyle, ile zarobiło.

Ażeby zapewnić każdemu byt materyalny, państwo sowieckie musi w konsekwencyi wymagać od każdego wykonania pracy, której długości trwania i warunków nie można ściśle ograniczyć (nie tak, jak w państwie burżuazyjnem), gdyż zmieniają się one w miarę przesunięć w sytuacyi ogólnej. Od stanu całego aparatu społecznego zależy ilość godzin w dniu roboczym; może się ona mianowicie zmniejszać lub zwiększać stosownie do rzeczywistej potrzeby.

Czy obywatel-proletaryusz ma obecnie większą wolność? Każdy robotnik rosyjski posiada kartę indywidualną i **nie może w żadnym wypadku zmieniać posady na lepszą.** W związku z tem rząd powinien być **nieubłagany** w razie, gdyby ten lub ów element społeczny nie dostarczał takiej ilości pracy, jaka jest niezbędnie potrzebna państwu dla utrzymania równowagi w budżecie. Z tej przyczyny wielu robotników wcielono gwałtem do armii pracy, innych zaś zamknięto w obozach koncentracyjnych. Obywatel bowiem ma wszystkie prawa, których wykonania może się odeń domagać, **ale też państwo ma wszelkie prawa do obywateli i zupełną kontrolę nad ich życiem, zajęciami i wywczasem.**

Tak przemawiał przedstawiciel sowdepii.

Wszelako p. Marsillac, nie chcąc „iurare in verba magistri", przyjrzał się bliżej stosunkom, panującym w bolszewickim „Edenie" — i oto doszedł do konkluzyi, iż fantastyczna doktryna Trockich i Leninów, zastosowana w praktyce, **nietylko nie uszczęśliwiła rosyjskiego robotnika, przeciwnie, wydała owoce wręcz opłakane** z punktu widzenia osobistego szczęścia jednostki.

Systemem terroru i szpiegostwa, **znikoma mniejszość 600.000 komunistów zmajoryzowała społeczeństwo, liczące 120 milionów głów, nie polepszając w niczem losu narodu rosyjskiego.** Dawniej bywali w Rosyi bogaci i ubodzy, szczęśliwi i nieszczęśliwi. Dzisiaj zaś są tylko ubodzy i nieszczęśliwi.

Na tem polega cała różnica!

Nasza polityka ludnościowa na Wołyniu.

Kwestya rolna. — Kolonizacya polska. — Jej zasady. — O immigracyę żywiołu polskiego.

Warszawa, 6 lipca.

(c) W rozmowie z Waszym korespondentem ekonomicznym jeden z członków zarządu ziem kresowych tak charakteryzował najbliższe zadania nasze na Wołyniu.

Z zajętych obecnie przez nasze wojska a nie zagrożonych bezpośrednio przez bolszewików powiatów wołyńskich i podolskich na podstawie umowy zawartej pomiędzy Polską a Ukrainą sześć powiatów Wołynia, a mianowicie włodzimirski, kowelski, łucki, [illegible]nieński, dubieński i część krzemienieckiego, a nadto utworzony z istniejących nowy powiat tarnowski. Ogłoszenie Wodza Naczelnego w tym przedmiocie już się ukazało i faktycznie oddanie Wołynia pod zarząd ministerstw polskich nastąpi jeszcze w tym miesiącu.

Ludność polska w nowo przyłączonym kraju nie przewyższa 9 proc. mieszkańców, lecz jest tu około półtora miliona morgów ziemi, na których mogą być osiedleni polscy osadnicy. **Owe półtora miliona morgów gruntu są to przeważnie większe gospodarstwa, zniszczone podczas wojny i rewolucyi. Odbudowanie ich pociągnęłoby za sobą tak wielkie wydatki, że parcelacya tych majątków jest wskazana nawet ze stanowiska oszczędnościowego.**

Gdy reforma rolna w Polsce ma na celu główne zadania socyalne, celem parcelacyi majątków wołyńskich, będzie przedewszystkiem **wzmocnienie czynnika polskiego na Wołyniu,** czyli żądania polityczne.

Przeprowadzenie parcelacyi majątków wołyńskich będzie nosiło inny charakter niż tworzenie drobnych gospodarstw włościańskich w Polsce. **Rząd zamierza wezwać do osiedlenia się na Wołyniu jednostki stosunkowo silnie ekonomiczne,** które mogą same za własne pieniądze nabyć sobie pewną ilość gruntu, mogą ją uprawić siłami swojej rodziny. Kolonistom tym zapewni się pomoc i opiekę władz skarbowych, nabyte parcele nie będą płaciły podatków gruntowych w ciągu lat trzech, nabywcy będą korzystali na warunkach ulgowych z drzewa z lasów państwowych, ze wszelkich ulg przewozowych i z pomocy kredytowych.

Kredytu kolonistom będzie udzielał nie skarb państwa, lecz jakieś instytucye finansowe, banki prywatne, które będą utworzone w tym celu. Grają tu między innemi rolę i względy finansowe. Bezpośredni udział państwa w wydawaniu pożyczek na nabywanie przez bezrolnych parceli na Wołyniu wywarłby deprymujący wpływ na kurs naszych pożyczek państwowych i waluty, gdyż wymagałby puszczenia w obieg listów zastawnych lub obligacyj. — Natomiast bank osadniczy zamieni się przy należytem prowadzeniu w aparat, który właśnie będzie wypompowywał gotówkę przechowywaną przez chłopów i nieuczestniczącą obecnie w obrocie. Wołyń jak już zaznaczono powyżej będzie kolonizowany przez elementy silne ekonomicznie, zamożne, które łatwiej zoryentują się w nowych warunkach i nie dadzą się zastraszyć przeciwnościom z jakiemi niezawodnie będzie połączone osiedlanie się wśród ludności ukraińskiej.

Osadnictwo na Wołyniu ma być prowadzone planowo. Ponieważ wielu Polaków pozostanie na terytoryach Ukrainy, z drugiej zaś strony na Wołyniu polskim będzie zamieszkiwała ludność ukraińska, pomiędzy Polską a rządem ukraińskim stanęła umowa, której zadaniem jest popieranie osadnictwa polskiego na Wołyniu polskim i ukraińskiego na Ukrainie. Na mocy umowy Polacy na Ukrainie i Ukraińcy w prowincyach polskich będą korzystali z równych praw. Gdyby rząd ukraiński zechciał czynić Polakom osiedlym na Ukrainie jakieś szykany, to samo groziłoby Ukraińcom w polskich prowincyach i dlatego sądzić należy, że stosunki te ułożą się ku ogólnemu zadowoleniu.

W innych okupowanych terenach prowadzone być mają prace parcelacyjne, ale parcele będą sprzedawane zasadniczo nie Polakom, lecz osadnikom ukraińskim. Jest rzeczą możliwą, że tą drogą uda się wzniecić prąd emigracyjny wśród ludności ukraińskiej Wołynia polskiego, a nawet Galicyi wschodniej. Trzeba nakoniec zerwać z tradycyą krajów o ludności mięszanej i dążyć do jakiegoś rozgraniczenia się narodowościowego. Do tego też zmierza **nasza polityka kresowa i umowa z Ukraińcami. Ma być popierana kolonizacya przez ludność polską powiatów Wołynia i przez ukraińską reszty.**

Pozatym w okupowanych prowincyach zarząd polski zaprowadza porządek, tworzy aparat rządowy, którego reszta Ukrainy jeszcze niema. Terytorya okupowane będą służyły wzorem dla reszty Ukrainy, która prawdopodobnie skorzysta z tej próby organizowania administracyi kraju.

Podarunek dla kresów

(c) Jak już donosiliśmy, rząd zamierzył utworzyć specyalną Centralę, powierzywszy jej wwozowy i wywozowy handel z Ukrainą. Innemi słowy jest projektowana jeszcze jedna instytucya urzędnicza kupiecka, których tyle natworzono ostatniemi czasy, przeciw czemu gorąco protestują sfery zainteresowane.

Jednak jak w wielu innych wypadkach tak i w tym protestów nie uwzględniono i centrala wkrótce stanie się ciałem. — W „Monitorze" ogłoszono już zasady, któremi ma się kierować w swojej działalności centrala. Ma ona przyjmować do sprzedaży towary przydzielone przez instytucye rządowe polskie oraz towary należące do osób i firm prywatnych, a z drugiej strny ma skupywać na Ukrainie artykuły żywnościowe i surowce z polecenia i na rachunek władz i instytucyi rządowych, a również i firm prywatnych.

Centrala będzie podlegała w swej działalności ekspozyturze komitetu ekonomicznego ministr

Koncepcya bloku złożonego z Polski, Rumunii, Grecyi, Jugosławii i Czech (!)

Plan Take Janescu. — Rumuński mąż stanu zapowiada swój przyjazd do Polski.

Kraków, 6 lipca.

„Kuryer Poranny“ zamieszcza interesujący wywiad swego korespondenta bukaresztańskiego z wybitnym rumuńskim mężem stanu Take Jonescu. Program polityczny p. Take Jonescu opiera się na koncepcyi podziału świata na dwa obozy: zwycięzców i zwyciężonych. Zwyciezcy są nastrojeni pacyfistycznie — zwyciężeni będą starali się wywołać nowy zamęt w Europie.

Ten podział jest dla mnie rękojmią, oświadczył, że wielkie mocarstwa zachodu wraz z Ameryką muszą być na długie lata zcementowane jednolitymi tendencyami politycznemi.“

Take Jonescu nie wierzy, aby wskutek tarć, jakie wyłoniły się między Francyą i Anglią mogło dojść do poważnych przegrupowań. Siły naturalnie, które łączą interesy tych państw są dziś mocniejsze, niżeli jakiekolwiek przeciwieństwa, które je dzielą.

Dalej p. Take Jonescu twierdzi, że Rumunia, Polska, Jugosławia, Czechy i Grecya, znajdując się w jednym obozie z państwami Zachodu, posiadając tenże sam interes w utrzymaniu pokoju, winny zmierzać zarazem do utrzymania jaknajlepszych stosunków z naturalnymi sprzymierzeńcami.

Środkiem prowadzącym najlepiej do tego celu ma być koncepcya, wypracowana wspólnie przez Take Jonescu i Venizelosa, której ideą przewodnią jest stworzenie bloku z pięciu wyżej wymienionych państw. Blok ten powinien zażądać jednego miejsca w Radzie Najwyższej, które byłoby kolejno obsyłane przez poszczególne państwa. Dla państw zblokowanych proponuje Take Jonescu jednolitą organizacyę, jednolite uzbrojenie i umundurowanie, skoordynowaną politykę celną, unię monetarną itd.

Na zwróconą mu przez korespondenta „Kuryera Porannego“ uwagę, że w tym związku proponowanym znajdują się ogniwa, które nie dają gwarancyi na zbytnią jego trwałość. — Wszak różnorodność elementów etnicznych, następnie nikczemne stanowisko Czech wobec Polski, nie mogą sprzyjać tej koncepcyi — odparł Take Jonescu, że ambicyą jego właśnie jest załagodzenie tych tarć.

Kwestya Cieszyna winna być polubownie załatwioną i w tym celu uważam, że należy dołożyć wszelkich starań — oświadczył dalej. — Jeżeli chodzi o mój stosunek do Polski, to zdając sobie sprawę z siły i znaczenia państwa polskiego oraz oryentując się w położeniu, **uważam je za najbardziej naturalnego sprzymierzeńca mojego narodu** i nieomieszkam, o ile to tylko będzie możliwe, w niedługim czasie, zjawić się u was, by na miejscu módz szereg rzeczy przeprowadzić. (Plan ten wogóle, a w szczególności jeśli idzie o Czechy, uważać możemy za zupełnie nierealny. Notujemy go jednak z obowiązku dziennikarskiego.)

Pracownicy w przemyśle naftowym będą należycie zaaprowizowani

Stworzenie wielkiej kooperatywy.

Kraków, 6 lipca.

(m-m) Po kilkutygodniowych pracach przygotowawczych z inicyatywy Państwowego Urzędu Naftowego zostało zawiązane stowarzyszenie „Aprowizacya przemysłu naftowego“ (Apronaft), które ma na celu aprowizowanie polskiego przemysłu naftowego. Siedzibą stowarzyszenia jest Lwów, dyrekcya jednak z powodu konieczności komunikowania się z władzami będzie urzędowała stale w Warszawie.

Zadaniem stowarzyszenia jest dostarczanie kooperatywom pracowników w przemyśle naftowym produktów pierwszej potrzeby, a więc środków żywności, materyi, skór na buty itp. Państwowy urząd naftowy przyrzekł udzielać zezwoleń na eksport problemów naftowych w celach kompensacyjnych. W ten sposób powstała jedna z największych kooperatyw polskich, która zorganizuje jednolitą aprowizacyę dla pracowników przemysłu naftowego, usuwając w ten sposób powody do niezadowoleń, osłabiających w swoich skutkach wydajność produkcyi. Na walnem zebraniu wybrano Radę Nadzorczą, do której z ramienia przemysłowców weszli: dyr. Ciencialła, dyr. Chłapowski, dyr. Nitsch, dyr. Dunin Ludwik, dyr. Dunka Władysław i dyr. Szydłowski Maryan. Z ramienia związków robotniczych weszło do Rady 7 członków: Bocheński Ant., Fryda Jan, Sum Jan, Przewłocki Fel., Łobzowski Franc. i Kolarz Franc. Prezesem został dyr. Maryan Szydłowski, wiceprezesem Jan Sum.

Rząd musi zapewnić przemysłowi garbarskiemu korę po cenach niespekulacyjnych.

Państwowa gospodarka korą przedstawia istny chaos. — Spekulacya korą. — Konieczność obrony garbarzy przed wyzyskiem.

Kraków, 6 lipca.

(4) Kora niektórych drzew głównie dębu i świerku stosowana w garbarstwie od wieków posiada **pierwszorzędne znaczenie**. Wśród szerokich kół leśników polskich, jak i u władz centralnych państwowych znaczenie to jest lekceważone, czy też tylko nieoceniane należycie. Dowodem tego brak zupełny zainteresowania się eksploatacyą kory, oraz **brak rozporządzeń**, któreby w dzisiejszych czasach wojennych regulowały obrót korą, jej produkcyę, zakupno i sprzedaż.

O ile dekret Naczelnika Państwa z dn. 7 lutego 1919 r. wydany w przedmiocie skór surowych i garbników ujmuje garbniki w sekwestr (w b. Kongresówce nie ma), to jednak instrukcye do istniejącego rozporządzenia rady ministrów, wydane na podstawie dekretu Naczelnika Państwa, ani nie określają pojęcia tych garbników, ani też sposobu obrotu niemi, wymagają tylko na przewóz ich zezwoleń ministerstwa przemysłu i handlu. Znacznie dojrzalszemi i daleko idącemi są byłe austr. rozporz. ministeryalne. — W Małopolsce winny one po dziś dzień obowiązywać, zatrzymane bowiem zostały z mocą obowiązującą przez polską komisyę likwid. i dotychczas nie zniesione. Dekret Naczelnika Państwa z dnia 7 lutego 1920 ich nie wyklucza.

Kwestya czy na terenie Małopolski winny być stosowane w przedmiocie obrotu korą cytowane rozporządzenia austr., czy też dekret Naczelnika Państwa jest bezprzedmiotowym, ministerstwo Przemysłu Handlu bowiem **poza wydawaniem zezwoleń przewozowych zupełnie nie zajęło się wykonaniem tych rozporządzeń.** — Powstały skutkiem tego stan faktyczny przedstawia **istny chaos i ogólną dezorganizacyę.** Rozwinęła się zwłaszcza w czasach ostatnich **niebywała spekulacya korą, uprawiana przez pojedynczych przedsiębiorców**, najczęściej trudniących się **tem dorywczo, nie zawodowo,** a pragnących wyzyskać jedynie dogodność chwili. **To też cena za korę wzrasta z dniem każdym.** A siłą faktu popierają drożyznę i **sami** garbarze, którzy nie chcąc wstrzymać prac w swych przedsiębiorstwach, muszą kupować korę po coraz wyższych cenach. Pociąga to za sobą te smutne konsekwencye, że **może zaistnieć niebezpieczeństwo zupełnego wykupna** garbnika przez większe garbarnie, a więc finansowo silniejsze — co doprowadzi w następstwie do upadku garbarń mniejszych.

Gdzie tego powód? Oto w nieznajomości stosunków garbarskich w Małopolsce i znaczenia kory w pierwszym rzędzie dla małopolskiego garbarstwa.

Małopolski przemysł garbarski wybitnie rękodzielniczy przekazywany od długich lat przez ojca synowi **pracuje według dawno przyjętych i tradycyjnie zachowywanych norm i przepisów.** W początkach swego powstawania, jak i obecnie opierał się stale na użyciu kory przy produkcyi i to wyłącznie **kory świerkowej.**

Garbarz małopolski miał ją u siebie w domu, pozatem sprowadzał przed wojną bądź ze Spisza i Orawy, bądź z Węgier, w czasie zaś wojny otrzymywał ją po cenie maksymalnej od wiedeńskiej centrali skórniczej. Centrala ta z upadkiem Austryi szczęśliwie zniknęła, dostęp do Węgier, a także Spisza i Orawy został zamknięty, ilość kory możliwej do nabycia niezmiernie tem samem zmalała przybyło tylko więcej reflektantów na nią w osobach garbarzy z b. Kongresówki i Poznańskiego, posiadających do niedawna dwa razy lepszą walutę od małopolskiej. Na tem też podłożu powstał obecny stan faktyczny. A przecież ustawodawstwo i interwencya **władz mają w tej dziedzinie gospodarczej, jaką jest eksploatacya kory, wyborne pole do popisu.**

W naszych warunkach, gdzie każda dziedzina gospodarcza przedstawia nader wydajne pole pracy i dochodów, **eksploatacya kory musi zająć właściwe sobie miejsce.** Warunkiem jednak **tego jest inicyatywa tak prywatna, jak i** państwowa, oraz rozbudzenie szerokiej **propagandy pomiędzy zarządami lasów i dóbr państwowych, leśnikami i właścicielami lasów prywatnych,** by chcieli jąć się danego przedsiębiorstwa i rozumnie a celowo takowe zorganizowali. Koniecznością chwili jest wprowadzenie w życiu obowiązujących w przedmiocie obrotu korą rozporządzeń lub wydanie nowych, a to ześ ze względu **na obowiązujące ceny za skóry** gotowe, które kalkulowane są na podstawie cen maksymalnych na skóry surowe objęte sekwestrem, **podczas gdy wszelkich innych środków pomocniczych, przedewszystkiem kory, rząd garbarzowi nie zabezpiecza po cenach nie spekulacyjnych.**

Jak więc widzimy, garbarz wskutek niezdecydowanego stanowiska rządu w kwestyi uregulowania obrotu korą **narażony jest na olbrzymie straty finansowe,** a pozatem nie może sobie zapewnić takiej ilości garbnika, któraby na dłuższy czas zapewniła mu pracę w przedsiębiorstwie.

Dlatego stanowczo domagamy się od rządu, aby o ile chce utrzymać w mocy dekret N. P. o sekwestrze garbnika **zapewnił mu posłuch producentów garbnika,** a odpowiednie władze **wykonawcze nie mogły niedopuścić do niestosowania cen za korę przewidzianych dekretem.** — Jeżeli zaś rząd widzi, że niema egzekutywy silnej do przeprowadzenia dekretu, **należy go znieść** — w ten sposób garbarze jasno **będą wiedzieli** jaki jest stan faktyczny na targu kory. W końcu zwracamy się do rządu, by **położył tamę niezdrowym stosunkom i wziął w obronę przed spekulantami garbarza,** a tem samem przyczynił się do utrzymania przez dłuższy czas **możliwej ceny produktów skórniczych.**

ZYGZAKI.

Fortyfikacye na górze Ida.

(m-m) „W lasku Idy trzy boginie spór zacięty wiodą wraz...“ powiada znana piosenka z „Pięknej Heleny“. Obecnie miejsce pięknych bogiń i Parysa zajęli nacyonaliści tureccy, którzy — jak donoszą depesze — energicznie górę Idę, tylekroć sławioną w mitologicznych podaniach — fortyfikują. Geografowie stwierdzają, że lesiste pasmo gór w południowej Troi starożytni nazywali Idą. Było to miejsce szczególnie ulubione przez bogów, jeśli im przyszła ochota płatać śmiertelnikom figle. Stamtąd to ojciec bogów i ludzi Zeus, przybrawszy na się postać orła, porwał swego ulubionego podczaszego Ganymeda. Tam odbył się słynny sąd Parysa. Obecnie Grecy ciągną przeciwko górze Idy, bronionej nie przez bogów, ale przez tureckich żołnierzy.

WPISY na kursa handlowe roczne i 4-miesięczne w rząd. zatwierdzonej **Szkole buchalteryi „HERMES“ J. Pilcha w Krakowie,** ul. Floryańska 39, II. p. przyjmuje się **codziennie do dnia 10-go lipca.**

Zamiejscowych uczy listownie.

Zarząd szkoły umieścił w ubiegłym roku szkolnym około 80 uczni i uczennic w różnych instytucyach finansowych i przemysłowych na korzystnych posadach. 1690

Wzorowa szkoła pisania na maszynach.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Izajasza

Wschód słońca: 3·30.

Zachód słońca: 7·42.

Długość dnia: 16·18.

Wtorek
6
Lipca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Ewa“.
Środa: „Cyrulik sewilski“.
Czwartek: „Kwiat paproci“.

TEATR „BAGATELA“

Środa: I. wieczór warsz. wesołej Muzy.
Czwartek: II. wieczór warsz. wesołej Muzy.

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: „Chrześniak wojenny“.
Środa: „Tajemniczy Dżems“.
Czwartek: „Szalony pomysł“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek: „Słodka dziewczyna“.
Szalony: „Słodka dziewczyna“.
Czwartek: „Słodka dziewczyna“.

— o —

Zmiany w prezydyum m. Krakowa

Odnośnie do naszej wczorajszej notatki o zamierzonych zmianach w prezydyum m. Krakowa otrzymujemy z innej strony uzupełniające informacye. Tak więc sprawa urlopu p. prezydenta Federowicza nie jest jeszcze zadecydowana. W razie, gdyby p. Federowicz o taki urlop poprosił, zastępowaliby go wiceprezydenci w ramach dotychczasowych funkcyi i wedle istniejącego dziś porządku. Co się wreszcie tyczy powołania socyalisty do prezydyum to rozważane to jest w tej formie, by klubowi socyalistycznemu ofiarować stanowisko delegata do prezydyum.

— o —

Plotki polityczne.

(l.) Od pewnego czasu szerzą się u nas, rozsiewane prawdopodobnie przez tajnych agentów bolszewickich, najrozmaitsze plotki o „beznadziejnej“ sytuacyi naszej na Ukrainie, o zdradzie armii ukraińskiej itd. Pogłoski te rozszerzane są najzupełniej świadomie i celowo przez tych, którym zależy na wywołaniu depresyi i zamętu w społeczeństwie, na psuciu ogólnego nastroju i osłabieniu ducha.

Od osoby, przybyłej świeżo z Kijowa dowiaduje się lwowska „Gaz. Poranna“ o istotnym stanie rzeczy, dalekim od krążących wersyi. Bandy bolszewickie rozsypane po całym kraju żyją z rabunków tylko i z rekwizycyi, giną bowiem z nędzy i z głodu. Ludność Ukrainy chwyciła za broń, aby chronić swe mienie przed rabusiami i wierzy, że wkrótce już oswobodzi kraj od wroga, którego pobyt na Ukrainie policzyć można na tygodnie. Członkowie komitetów powstańczych, które potworzyły się na całej Ukrainie dla niszczenia band bolszewickich, są daleko lepiej uzbrojeni od bolszewików.

Zupełnie fałszywe są pogłoski o zdradzie armii ukraińskiej i przejściu jej na stronę bolszewików. Armia atamana Pawlenki zorganizowana i wyekwipowana świetnie przy pomocy Polski, dotrzymuje dzielnie kroku armii polskiej, daje się niejednokrotnie we znaki bolszewikom, co nawet stwierdził komunikat naszego sztabu generalnego.

Uznanie Duńczyków dla Polski.

W korespondencyi z Warszawy, podnosi „Berlingske Tidende“ wielką i pełną poświęcenia pracę, wykonaną w Polsce od chwili wyswobodzenia się krajów. Jeżeli rzuci się na szalę rozwagi ciężkie próby i trudności, które musiało młode państwo przezwyciężyć u kolebki wskrzeszenia, niema stanowczego powodu do pesymizmu, zachwaszczającego w związku z Polską prasę zagraniczną. „Najmniejszą jest sztuką — pisze korespondent — puścić się w podróż i krytykować. Stosunki w Europie tak ułożyły się, że z łatwością możnaby folianty zapełnić krytycznemi uwagami. Lecz tylko krytyką nie osiąga się celu w epoce odbudowy“. Duński dziennikarz przyznaje, iż gdy postawi się stopę na ziemi polskiej, rozpada się opona, utkana przez rozmaite dłonie, dla przesłonięcia istotnego stanu rzeczy i wmówienia w świat beznadziejności położenia nad Wisłą. Ludzie kierujący zdają sobie sprawę z wagi i powagi chwili i pojmują, że lata jeszcze muszą upłynąć, zanim wypłynie się na równe wody.

— o —

Kto będzie reprezentować Polskę na Olimpiadzie Antwerpskiej?

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich przygotowujący reprezentacyę polską na VII. Olimpiadzie Antwerpii zajęty jest obecnie gorączkową pracą sporządzania ostatnich list reprezentacyjnych w różnych dziedzinach sportu.

Wskutek późnego terminu zgłoszenia te idą drogą telegraficzną przez belgijską ambasadę w Warszawie.

Tak więc w lekkiej atletyce reprezentować będą Polskę między innymi przedewszystkiem następujący atleci: por. Stan. Sośnicki („Polonia“ warszawska), fenomenalny zawodnik w biegu 100 m. i skoku w dal z rozbiegu, por. J. Baran („Pogoń“ lwowska), najznakomitszy polski biegacz na średnie przestrzenie, Kirchner („Pogoń“), niedościgniony w rzutach, Sterba — w biegach średnich i paru innych, których szanse się wahają.

Lekka atletyka stanowi gwóźdź programu olimpijskiego. Nadto jednak reprezentowany będzie polski tennis (prawdopodobnie: Zochowska, Nowak-Dubieński, Kleinadel i Librowicz), hipika (mjr. Rómmel, pułk. Zahorski, por. Daszewski i inni), szermierka, wioślarstwo i kolarstwo. Te ostatnie reprezentacye dopiero się ustalają.

— o —

Słuchacze Akademii Górniczej wobec odezwy R. O. P.

Kraków, 7 lipca.

W dniu wczorajszym w Akademii Górniczej odbył się wiec w sprawie odezwy Rady Obrony Państwowej, wzywającej do wstępowania ochotniczego do armii. Przybyli wszyscy obecni w Krakowie słuchacze Akademii i kolegium profesorów. Przemawiali: rektor dr. Hoborski, wice-dziekan Flock, akademik Michejda i inni, poczem wśród oklasków uchwalono następującą rezolucyę:

„Wszyscy słuchacze Akademii górniczej uchwalają jednogłośnie, w myśl odezwy Naczelnika Państwa, oddać się do dyspozycyi miejscowej komendzie wojskowej za pośrednictwem egzekutywy koła słuchaczy Akademii górniczej. Równocześnie wzywają rząd do przeprowadzenia ogólnej, przymusowej mobilizacyi“.

W myśl tej odezwy egzekutywa koła zaraz przeprowadziła spis wszystkich akademików, którzy służyli wojskowo i wręczy go dzisiaj komendzie miasta, aby miała ich ewidencyę i mogła przeprowadzić powołanie do szeregów, gdy to uzna za wskazane.

Słuchaczów Akademii górniczej teraz jest około 60 w Krakowie.

———0———

WIEC OGÓLNO-AKADEMICKI w sprawie zajęcia stanowiska wobec odezwy Rady Obrony Państwowej odbędzie się we wtorek, dnia 6 lipca b. r. o godzinie 11 i pół w sali Kopernika w Kollegium Novum.

Rząd angielski uzna niepodległość Egiptu.

(k). Według doniesienia prasy londyńskiej **rząd angielski jest skłonny uznać niepodległość Egiptu.** Prasa podkreśla, iż W. Brytania czyni to nie z musu, lecz z przekonania (?); Egipcyanie bowiem dorośli (!) już do samorządu.

Mimo wszelkich imperyalistycznych zakusów Lloyda George'a świat idzie swoim torem, a niewątpliwie miara, stosowana z konieczności chwilowo do krajów egzotycznych okaże się wkrótce niezbędną zapewne także dla **Irlandyi.**

Deszcze i żniwa.

Powtarzające się już od dłuższego czasu częste burze i deszcze w sposób fatalny odbijają się na stanie dojrzewających zbóż. Te zboża ozime, jak jęczmiona, które żąć już rozpoczęto, zlewane co dzień i co noc niemal deszczem, nie mogą wyschnąć i grożą „zrośnięciem“ t. zw. „na garściach“ inne zboża już dojrzałe, których wskutek fatalnej pogody nie można zacząć żąć, mogą zrosnąć na pniu. Nadto powtarzające się często gwałtowne deszcze w wielu miejscach powaliły i przygniotły całe łany zboża. Nie ucierpiały wskutek tego żyta, tam gdzie są dość rzadkie, ale pszenice, jęczmiona i owsy ucierpiały znacznie. Jakiś tydzień z rzędu słonecznej suchej pogody mógłby to naprawić — źdźbła by jeszcze stężały i wyprostowały się. Ale dalsze deszcze grożą pogorszeniem wyników tak pięknie zapowiadających się żniw.

———0———

MIANOWANIA. Naczelnik państwa zamianował dra Franciszka Bossowskiego, docenta pryw. Uniw. Jagiel. w Krakowie, profesorem nadzw. prawa rzymskiego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, dra Edwarda Bekiera prof. nadzw. chemii nieorganicznej w Uniw. Batorego w Wilnie, docenta dra Antoniego Łomnickiego prof. nadzw. matematyki w Szkole politechnicznej we Lwowie, dra Walerego Goetla prof. nadzw. geologii i paleontologii w Akademii górniczej w Krakowie, prof. zwycz. historyi i literatury polskiej w Uniw. Warszawskim, dra Józefa Kallenbacha prof. zwycz. tegoż przedmiotu w Uniw. Jagiellońskim, prof. nadzw. fizyki w Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie dra Romana Negrusza profesorem zwyczajnym, prof. dra Maryana Zdziechowskiego prof. zwycz. Uniw. Warszawskiego i docenta pryw. Uniw. Jag. profesorem zwyczajnym historyi literatury powszechnej w Uniw. Batorego w Wilnie, minister w. r. i o. p. zatwierdził uchwałę grona profsorów wydz. filozoficznego Uniw. Krakowskiego, udzielającą Leonowi Kozłowskiemu veniam docendi w Uniw. Jagiellońskim z zakresu prehistoryi.

WYSTĘPY DIDURA W OPERZE. Najsławniejszy polski śpiewak obecnej doby, który w ciągu kilku lat ostatnich odnosił tryumfy w Ameryce, Adam Didur, pozyskany przez Krakowskie Towarzystwo operowe, wystąpi dwukrotnie (7 i 9 lipca b. r.) w operze „Cyrulik Sewilski“. Podczas przedstawienia tej opery we Lwowie był Didur przedmiotem zachwytu.

Wysprzedana sala na krakowskim koncercie Didura i niebywały entuzyazm, w jaki koncertant wprawił słuchaczy, zapewnia równe powodzenie w występie operowym zwłaszcza, że mistrzowski artyzm Didura występuje dopiero w operze w całej pełni.

GOŚCINNE WYSTĘPY Heleny Miłowskiej i Filipa Kuligowskiego w Krakowie, które odbędą się w drugiej połowie lipca, obudziły w mieście wielkie zainteresowanie. Helena Miłowska, ulubienica Lwowa i Krakowa, będzie kreować kilka najlepszych ról ze swojego repertuaru. Filipa Kuligowskiego, ulubieńca operetki lwowskiej, pamięta Kraków jeszcze z czasów przedwojennych, kiedy to miłe po sobie zostawił wspomnienia.

W SALI TEATRU „BAGATELA“ odbędzie się we środę 7 i we czwartek 8 b. m. zapowiedziane wieczory warszawskiej wesołej muzy, która zawita do Krakowa na dwa tylko występy. Na czele sympatycznego zespołu stoi niezrównany piosenkarz Karol Hanusz, Zofia Pflanc, Orleńska i Makarowa. Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

POPULARNY KONCERT SYMFONICZNY „Związku muzyków polskich“ odbędzie się w najbliższą niedzielę 11 b. m. o godz. 11 i pół przedpołudniem. W programie „Bajka“ Moniuszki, Suita Griega „Peer Gynt“, Bizeta Suita „Arlesienne“ i Wagnera „Polonia“. Dyryguje p. Zdzisław Górzyński, orkiestra pełna „Związku muzyków“.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. W obecnym tygodniu pozostaje na repertuarze przez cały czas melodyjna operetka H. Reinhardta „Słodka dziewczyna“, której dwa pierwsze przedstawienia osiągnęły pełny sukces.

KOMITET PROPAGANDY POŻYCZKI PAŃSTW. STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA. Posiedzenie komitetu odbędzie się we wtorek 6 lipca 1920 r. o godz. 6 wieczorem w sali konferencyjnej magistratu, I piętro. Ze względu na ważność spraw, jakie będą poruszane na posiedzeniu, uprasza się o niezawodne przybycie wszystkich członków komitetu i przewodniczących poszczególnych sekyj.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Znany w tutejszych sferach handlowych kupiec p. Bolesław Bilikiewicz powołany został do aprowizacyi miast. ep. z ogr. odp. w Krakowie.

ZMIANA PIEKARNI REJONOWEJ. Konsumenci przydzieleni do poboru chleba do piekarni Jana Kwiatkowskiego, mały rynek, mają zgłaszać się po chleb od wtorku 6 b. m. na kupon 85, t. j. za tydzień bieżący w piekarni Stanisława Graja, ul. Mikołajska 3. Osobom, które nie pobrały chleba z powodu strejku czeladników piekarskich za ubiegły tydzień, wyda należącą się racyę chleba jeszcze piekarnia Kwiatkowskiego.

OBŁAWA. Wczoraj w Krakowie policya urządziła obławę za dezerterami i popisowymi uchylającymi się od służby wojskowej. Aresztowano kilkadziesiąt osób. Obławy dokonano głównie na placu sportowem Cracovii i Maccabi i w teatrze żydowskim.

NIEOSTROŻNA JAZDA. W. Kowalik, lat 18, terminator masarski, jadąc w pełnym pędzie na rowerze ul. Trzeciego maja na Zwierzyńcu, przejechał St. Kosuwnę. Skoro go posterunkowy chciał aresztować, Kowalik stawiał zuchwały opór i podał nawet fałszywe nazwisko. Naturalnie odprowadzono go pod Telegraf.

SUMIENNY STRÓŻ NOCNY. Aresztowano Izydora Czosa, lat 34, z Olszy, który w nocy z 1 na 2 pełniąc obowiązki stróża nocnego, włamał się do podręcznego magazynu policyi państwowej w Olszy i skradł rozmaite rzeczy wartości około 24.000 marek. Tej samej nocy Czos skradł z mieszkania W. Dyrcz także różne rzeczy wartości 10.000 mk.

KRADZIEŻ W FIRMIE DROBNER. Aresztowano A. Strycharza, lat 16, praktykanta handlowego w firmie Drobner, za systematyczne kradzieże towarów, które w sumie wyniosły kilkadziesiąt tysięcy mk. Strycharz skradzione towary zanosił do swego przyjaciela L. Serafińskiego, który je spieniężał. — Łupem oczywiście po przyjacielsku dzielili się.

ARESZTOWANIE SPEKULANTÓW WALUTOWYCH. Policya krakowska aresztowała Eisiga Ruschera, M. Glasberga, H. Schlettera, M. Geislera, G. Mahlera i M. Singera, pochodzących ze wschodniej Galicyi, którzy trudnili się spekulacyą walutową. Po przeprowadzonej rewizyi znaleziono u nich banknoty austryackie, rumuńskie, rosyjskie i polskie wartości przeszło pół miliona koron. Banknoty to mieli spekulanci wywieść do Rumunii.

SKAZANIE NACZELNIKA POLICYI ZA NADUŻYCIA. W Radomiu sąd okręgowy rozważał sprawę wytoczoną naczelnikowi policyi powiatowej, A. Chmielnickiemu, za popełnienie szeregu nadużyć na urzędzie przy pomocy 4 funkcyonaryuszów tejże policyi. Proces trwał dni 10. Wysłuchano 100 świadków. Sąd skazał głównego winowajcę na 6 lat więzienia, a 2 pomocników po 4 lata. Pozostałych dwóch uwolniono.

JAKĄ BĘDZIEMY MIELI DZIŚ POGODĘ? Sprawozdanie meteorlogiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie: Prawdopodobieństwo pogody na dziś. Wzrost zachmurzenia, burze, wiatry południowo-zachodnie (z braku danych prognoza niepewna).

W WALCE Z PROPAGANDĄ BOLSZEWICKĄ. Nakładem ruchliwego i starannie prowadzonego wydziału propagandy M. S. wojsk wyszła z druku powieść dla żołnierzy „W raju bolszewickim“ znanego poety-żołnierza kpt. Józefa Relidzyńskiego. Niewielka, odznaczająca się wszakże wszystkiemi zaletami pióra, Relidzyńskiego książeczka, malująca nadzwyczaj barwnie potworności „raju bolszewickiego“ i bohaterską śmierć żołnierza polskiego, zamęczonego w czerezwyczajce, owiana szczerym, trafiającym wprost do duszy żołnierskiej liryzmu, stanie się z pewnością ulubioną lekturą na froncie i zyska sobie dużą popularność nietylko zresztą wśród naszych żołnierzyków.

Pomijając pierwszorzędne walory poetyckie, „W raju bolszewickim“ Relidzyńskiego jest czynem obywatelskim, pierwszą u nas szczęśliwą próbą poetycką przeciwstawienia się literaturze propagandy bolszewickiej i jako taka książeczka ta zasługuje na najszersze rozpowszechnienie.

SKŁADKI złożyli na:

Biały Krzyż — Stowarzyszenie fryzyerów, Kraków, 30 mk.;

Plebiscyt — inż. Artur Markiewicz 55 mk., ekspozytura budowlana, Lubaczów, 320 mk.;

Czworo sierot — kasa powiatowa, Tomaszów, 60 mk., N. N. z Krakowa 17.

— o —

Ochrona Ubezpieczonych.

Według postanowień traktatu pokojowego działalność obcych Towarzystw Ubezpieczeniowych w nowo powstałych państwach ma być dopuszczoną tylko na podstawie wzajemności.

Rząd niemieckiej Austryi odmówił wszystkim polskim i czeskim Towarzystwom Ubezpieczeń prawa działania w Austryi, to też spodziewać się należy, że i Rząd Polski w najbliższym czasie, w wykonaniu przysługującego mu prawa odwetu wstrzyma działalność austryackich Towarzystw w Polsce, i powstrzyma w ten sposób wywóz pieniędzy naszych zagranicę.

Obce Towarzystwa Ubezpieczeń, zarówno z tego powodu, jak też pod wpływem rozbudzonego patryotyzmu oraz własnego interesu ubezpieczonych, że lepiej nawet w razie kolizyi mieć do czynienia z tutejszą jak z obcą instytucyą, tracą coraz bardziej grunt pod nogami.

Jednakże nasze polskie Towarzystwa nie są jeszcze wśród społeczeństwa należycie spopularyzowane, i dlatego z radością należy powitać powstanie nowej instytucyi Ochrona Ubezpieczonych, Kraków, Rynek gł. 22, która postawi sobie jako zadanie, wyparcie obcych Towarzystw Ubezpieczeń.

Dla młodej instytucyi, otwiera się tem wdzięczniejsze pole działania, że wobec olbrzymiego wzrostu wartości przedmiotów, oraz rozluźnionych stosunków bezpieczeństwa publicznego, niebezpieczeństwo ognia i kradzieży jest bardzo groźnem.

Ochrona Ubezpieczonych udziela fachowej porady we wszystkich sprawach ubezpieczeniowych

Ruch giełdowy.

Kraków, 6 lipca.

(4) Ruch na giełdzie wczorajszej był stosunkowo daleko żywszy, aniżeli dni ubiegłych. Podobnie jak i dawniej ruch ten ograniczał się przedewszystkiem do walut i dewiz, któremi dokonano wielu transakcyi. Prawie wszystkie gatunki walut były w obrocie przy tendencyi zwyżkowej. Marki niemieckie osiągnęły 456 po nadejściu kursów giełdy warszawskiej. Dewiza na Berlin również jest wyższą, bo płacono za nią 445, w stosunku do 430 z dnia ubiegłego. Za dewizę na Paryż początkowo płacono 12.75, przy końcu zebrania giełdowego spadła o 25 fenigów na sztuce. Praga wykazała również tendencyę zwyżkową, jednak nie bardzo znaczną. Ruch w papierach lokacyjnych oraz akcyach bankowych i przemysłowych był nadal bardzo słaby. Z papierów przemysłowych wywołały zainteresowanie jak zwykle Impex, Zieleniewski i Polska Nafta.

CEDUŁA KURSOWA GIEDY KRAKOWSKIEJ Z DN. 5 LIPCA 1920.

Waluty: Marki niemieckie a 100 ofiar. 420, żąd. 450. Marki niemieckie a 1000 ofiar. 430, żąd. 460, transakc. 440—456. Ruble carskie po 500 rb. ofiar. 280, żąd. 290, ruble dumskie ofiar. 65, żąd. 75. Dolary ofiar. 155, żąd. 165, transakc. 162. Dolary kanadyjskie ofiar. 120 żąd. 130. Liry włoskie transakc. 11.25. Lei rumuńskie ofiar. 355, żąd. 377, transakc. 364.

Dewizy: Paryż transakc. 12.75 do 12.50, Berlin transakc. 445, Praga transakc. 363.

Akcye bankowe: bez zmiany.

Akcye tow. handl. i przem. H. S. A. Impex ofiar. 230, żąd. 260, Zieleniewski ofiar. 1400, żąd. 1500, trans. 1425, Polska Nafta ofiar. 1350, żąd. 1450, transakc. 1425—1400.

Lwów, 5 lipca.

Na dzisiejszej giełdzie liczono się już ze zwyżką kursu, to też transakcye zawierano po znacznie wyższych cenach. Za franki francuskie płacono u nas 13, w Warszawie 14'25. Dewiza na Berlin uzyskała u nas kurs 430, w Warszawie 450, w Krakowie 445. Dewiza na Wiedeń notowała u nas 94 i pół, podczas gdy w Warszawie podskoczyła na 97. W tym samym stosunku poszły w górę dolary na 164, kanadyjskie na 138, marki niemieckie w Warszawie na 470, we Lwowie na 456. Leji rumuńskie sprzedawano w Krakowie po 364, podczas gdy u nas po 375. Dewiza na Pragę podrożała o 10 punktów. Nagół podrożenie kursu z powodu ogólnej sytuacyi. Usposobienie przygnębione.

Lwów. (PAT) Giełda. Ruble carskie po 100— 240, 260, 5-setki 260, 270, drobne 200, 220, ruble dumskie po 1000 — 50, 70, po 250 — 35, 45, karbowańce po 1000 — 8.15, grzywny po 500 i wyżej 8.15, 100 franków francuskich 1250, 1350, w transakcyach 1300, 100 franków szwajcarskich 2600, 2800, szterlingi 570, 620, dolary amerykańskie 145, 165, dolary kanadyjskie 125, 145, marki niemieckie po 1000, 435, 455, marki niemieckie po 100, 420, 440, lei rumuńskie po 500, 360, 380, lei rumuńskie drobne 250, 270, liry włoskie 770, 800, czeskie korony 330, 350, korony austryackie stemplowane 80.90, dewizy na Londyn 570, 620, Paryż 1250, 1350, Praga 355, 375, Zurych 2700, 2900, Wiedeń 90.100, w transakcyach 94.50, Berlin 420, 440, w transakcyach 430, Nowy Jork 150, 170, Medyolan 700, 800.

Warszawa. (Telef. M.) Zwyżka kursowa trwała dzisiaj na giełdzie warszawskiej w dalszym ciągu zakreślając coraz szersze kręgi. Waluty a specyalnie banknoty były poszukiwane w tak wielkich sumach, że zabrakło materyału co natychmiast odbiło się w zwyżce kursowej. Wszystkie waluty obce zyskały na kursie. Na czele kroczyły ruble, których kurs doszedł do 300. W końcu giełdy tendencya na rynku walutowym była niezbyt jednolita. Ponieważ w niektórych walutach zaznaczyło się zaofiarowanie. Obroty papierami procentowymi bardzo zmalały. Brano je po wyższych kursach zresztą w rozmiarach ograniczonych. Na rynku akcyi panuje zupełna cisza. Ruble carskie setki 280, 285, 281, ruble carskie pięćsetki 295, 300, 293, ruble dumskie duże 77.50, 69, ruble dumskie małe 50.50, franki francuskie 14.25, funty szterlingów 645, 670, dolary Stanów Zjednoczonych 160, 164 dolary kanadyjskie 137, 138, marki niemieckie po tysiąc 455, 467.50, marki niemieckie w setkach 470, dewiza Wiedeń 96.50, 97, Paryż 12.75, 13.70, Londyn 670, 630, Berlin 441, 451.

W Olsztynie szaleją pogromy Polaków

Olsztyn. (PAT) Sytuacya w Olsztynie staje się **coraz groźniejsza.** Dom Polski jest w dalszym ciągu zabarykadowany i otoczony drutami kolczastemi. Co wieczór bandy niemieckie atakują go. **Wczoraj jedynie dzięki interwencyi przedstawicieli koalicyi udało się uniknąć pogromu,** gdyż bandyci wtargnęli już na drugie piętro. Większość napastujących pochodzi z Działowa. Tutejszy Geheimbund płaci im po 60 mk. dziennie za napastowanie Polaków. Na ulicach Olsztyna biją nawet kobiety i dzieci. Wczoraj wieczorem pobite zostały panie Heimannowa, współpracowniczka P. A. T. w Olsztynie i Meislerowa. **P. Heimanową Niemcy oblali jakimś płynem, który spalił jej ubranie.** Szefa komitetu mazurskiego Grabowskiego pobito i złamano mu nogę. **Redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ został także ciężko poraniony.** — Dzisiaj rano wrócił do Olsztyna kuryer dyplomatyczny konsulatu, którego Niemcy napadli, pobili dotkliwie i wyrzucili z pociągu, przyczem uległ poranieniu. **Dzisiaj w niedzielę urządza się pod flagami niemieckiemi na ulicach miasta pogrom.** Niemcy rzucają się na każdego, kto wydaje się im obcym i biją go. — **Tak samo** dzieje się na prowincyi. **W Dąbrowcu pobito i poraniono wszystkich Polaków.** Jeden z napadniętych, p. Lindowski, jest umierający. — Wszystkich Polaków miejscowych zaaresztowano i osadzono we więzieniu. W Ostradzie napadają na dom polski. Policya oświadczyła, że siły jej nie wystarczają, aby dom obronić.

Hakatyści napadają na pociągi szukając Polaków.

Olsztyn. (PAT) Współpracownik komitetu mazurskiego w Iborku donosi, co następuje: Dzisiaj wyjeżdżali do Iborka pp. Działaczyński Wierzbiński i trzech innych współpracowników komitetu. **Już na stacyi w Olsztynie zaatakowano ich,** przyczem jednego pobito i wyrzucono z wagonu. Pan Działaczyński, Wierzbiński i dwóch innych udało się w dalszą podróż. Na stacyi Grossbertung wstrzymano pociąg 20 minut. W tym czasie bandy niemieckie szukały po wagonach Polaków. W poszukiwaniach brali udział urzędnicy krajowi. Pan Wierzbiński, widząc, że sytuacya staje się coraz groźniejszą, ratował się ucieczką i nic nie wie, co się stało z towarzyszami podróży. Pan Działaczyński miał przy sobie około 10 tysięcy marek, otrzymanych w Olsztynie na wypłaty.

Wynik plebiscytu na Górnym Śląsku pewny.

Warszawa (tel. M.). Szef biura prasowego ministeryum spraw zagranicznych, p. Aleksander **Ładoś,** powróciwszy z podróży urzędowej na Górny Śląsk, podzielił się z przedstawicielami prasy wrażeniami, które odniósł. Polska praca plebiscytowa — powiedział p. Ładoś — zdziałała to, że bez względu na wynik plebiscytu,

ŚLĄSK GÓRNY JEST RAZ NA ZAWSZE DLA NIEMCÓW STRACONY.

Na Górnym Śląsku niema prawie Niemców, żyjący zaś tam element niemiecki reprezentują zgermanizowani Ślązacy. Dziś dają się zaobserwować wypadki, że **ojciec, zniemczony Ślązak, deklaruje się jako hakatysta, w synie zaś budzi się świadomość polska.**

Agitacya plebiscytowa na Górnym Śląsku różni się zasadniczo od pracy plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim. **Niema tam prawie gwałtownych wystąpień,** mimo niemal amerykańskiej agitacyi. Gdyby jednakże na Górnym Śląsku miało przyjść do sytuacyi takiej, jaka się obecnie daje obserwować w Cieszyńskiem, **wówczas skutki tego byłyby wprost nieobliczalne.**

Z zadowoleniem należy podnieść, że

WSZYSTKIE STRONNICTWA POLSKIE PRACUJĄ NA GÓRNYM ŚLĄSKU ZWARCIE.

Komisaryat plebiscytowy polski działa w ścisłym kontakcie z centralnym komitetem P. P. S. i N. Z. R. Górnoślązacy pilnie śledzą każdą wiadomość z Polski, a każdy przyjazd kogoś z Polski wywołuje silne wrażenie. Samo zwycięstwo drużyny lwowskiej footbalowej nad niemieckim klubem sportowym górnośląskim sprawiło, że wiele towarzystw sportowych o charakterze niemieckim zdeklarowało się jako polskie. Komisaryat plebiscytowy górnośląski żali się, że prasa polska mało poświęca uwagi sprawom górnośląskim i nie zamieszcza prawie zupełnie oryginalnych korespondencyi z Górnego Śląska. Tymczasem prasa niemiecka bardzo wiele rozpisuje się o stosunkach na Górnym Śląsku. Należy również zachować pewną wstrzemięźliwość w ocenie postępowania komisyi aliancklej, gdyż każdy atak pod tym adresem powoduje wprost odwrotne następstwa.

Ludność górnośląska przeciw niemieckiej ustawie osadniczej.

Bytom (PAT). W Nrze 6-ym „Orędownika“ ogłasza polski komisaryat plebiscytowy urzędowo następujący komunikat: Niemcy wydali ustawę osadniczą, za pomocą której zamierzają parcelować wielkie własności ziemskie. W tym celu organizują specyalną instytucyę t. j.

„Landlieferungsverband“. Niemiecki minister rolnictwa oświadczył dnia 5 maja b. r., że komisyi koalicyjnej nie wzwano na założenie tych związków na Górnym Śląsku, a my Polacy nie zgodzimy się na przeprowadzenie niemieckiej reformy rolnej na Górnym Śląsku. Zastosowanie niemieckiej ustawy osadniczej w obecnym czasie jest obliczone w celach agitacyi plebiscytowej za Niemcami, Agitacya ta sprzeciwia się przepisom traktatu pokojowego. Gdyby nawet dopuszczono do parcelacyi na mocy ustawy niemieckiej w obecnych warunkach, Polacy zostaliby pokrzywdzeni. Niemieckie władze uwzględniłyby w tej parcelacyi ziemi w pierwszym rzędzie Niemców, a dla zachowania pozorów objektywności, tylko niektórych Polaków. Ogół ludu polskiego na Górnym Śląsku nie miałby z takiej parcelacyi żadnej korzyści. Inna jeszcze jest przyczyna, dla której należy zaczekać z parcelacyą ziemi na Górnym Śląsku. Polska wydała także ustawę o reformie rolnej. Polska ustawa daje więcej korzyści ludowi, łaknącemu ziemi, niż ustawa niemiecka. Korzystniej więc jest zaczekać z parcelacyą wielkiej własności na Górnym Śląsku aż do plebiscytu, kiedy to w wolnej Polsce przeprowadzą racyonalny podział ziemi z korzyścią dla naszego ludu. Gdyby nawet obecnie niemieccy właściciele ofiarowali naszemu ludowi ziemię na sprzedaż, to należy się powstrzymać z kupnem do czasu przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Wtedy bowiem przeprowadzimy ustawę o reformie rolnej. Ziemi na Górnym Śląsku będzie pod dostatkiem i cena jej niewątpliwie się obniży. Podpisany Polski komisarz plebiscytowy. **Korfanty.**

Ulgi wojskowe dla terenów plebiscytowych.

Warszawa (PAT). Dnia 6 b. m. na posiedzeniu sejmu zostanie uchwalona ustawa, uwalniająca wszystkich mieszkańców ziem plebiscytowych, a więc powiatów nadwiślańskich Warmii, Mazurów, obu Śląsków, Spisza i Orawy, na przeciąg 8 lat od obowiązkowej służby w armii polskiej. (O zamierzonej takiej uchwale donosiliśmy już swego czasu — przyp. Red.).

Niemcy w Spaa będą się dopominali G. Śląska.

Paryż. (PAT) „Matin“ drukuje wywiad z delegatami niemieckimi, którzy oświadczyli, że Niemcy będą proponować spłatę zobowiązań w ratach rocznych proporcyonalnie do podnoszenia się gospodarczego położenia kraju. Dalej zaznaczyli delegaci niemieccy, że będą się domagali pozostawienia Niemcom Górnego Śląska.

Dotychczasowy kurs wobec Niemiec będzie utrzymany?

Bruksela. (PAT) Radio. Przedstawiciel agencyi Havasa dowiaduje się, że na drugiem plenarnem posiedzeniu konferencyi **postanowiono trzymać się dotychczasowej polityki względem Niemiec.** Rada najwyższa ustaliła już program konferencyi w Spaa, na której rozważane będą: rozbrojenie Niemiec, odszkodowanie, sprawy węglowe i sprawa winowajców wojennych. — Przed konferencyą w Spaa Niemcy będą musiały udzielić odpowiedzi na trzy noty, zredagowane w Boulogne.

Podział odszkodowań wojennych między państwa koalicyi.

O wszystkich pamiętają — tylko nie o Polsce.

Paryż. (PAT) Radio. Konferencya ministrów Francyi, Anglii, Włoch, do której przed jej zakończeniem przyłączyli się delegaci belgijscy, przedłużyła się, jak pisze „Journal des Debats“, w sobotę od 11 do 1 godz. 30 min. Zajmowano się ponownie sprawą podziału indemnizacyi niemieckiej. „Journal des Debats“ pisze, że nastąpiło porozumienie na następujących podstawach: **Francya ma otrzymać 32 proc., Anglia 22 proc., Włochy 10 proc., Belgia 8 proc., Serbia 5 proc., a resztę zaś inne państwa.** Rumunia, Portugalia i Japonia otrzymają kompensaty natury ekonomicznej i finansowej. W sobotę po południu odbyła się plenarna konferencya w Pałacu Akademii. Delegaci państw przyjęli do wiadomości raporty ekspertów wojskowych dla spraw marynarki i awiatyki w kwestyi pogwałcenia traktatu wersalskiego. Rada najwyższa miała następnie roztrząsać sprawę utrzymania jednolitego frontu dyplomatycznego aliantów w konferencyi w Spaa.

Niemcy będą musieli zapłacić za markę okupacyjną w Polsce.

Odszkodowanie otrzymamy — ...ale kiedy i ile?

Paryż. (PAT) Wedle uchwał konferencyi brukselskiej Niemcy będą musiały wypłacić pełną należność za marki wydane podczas okupacyi. „Echo de Paris“ pisze, że Polska otrzyma możność korzystania z indemnizacyi, lecz wysokość odszkodowania zostanie dopiero ustalona. „Journal“ zaś podkreślając nieproporcyonalność strat i odszkodowań, otrzymanych przez pewne państwa, wyraża żal, że właściwie Polska nic nie otrzyma.

Wczoraj odbyło się ponowne posiedzenie konferencyi w Spaa.

Bruksela. (PAT) Na końcowem posiedzeniu konferencyi ustalono, że pierwsze posiedzenie konferecyi w Spaa odbędzie się dziś.

Niemcy ukrywają swój rynsztunek wojenny.

Paryż. (PAT) Radio. Eksperci wojskowi zawiadomili konferencyę brukselską, że wykryli znowu znaczną ilość aeroplanów i motorów, ukrytych przez Niemców.

Benesz jedzie do Spaa.

Praga. (PAT) Czeskie Biuro prasowe donosi: Ministeryum dla spraw zagranicznych otrzymało następującą depeszę: Konferencya w Spaa będzie się zajmowała sprawami, w których rozwiązaniu rząd czesko-słowacki będzie szczególnie zainteresowany. Dlatego postanowili zebrani w dniu 21 czerwca w Boulogne przedstawiciele państw koalicyjnych zaprosić rząd czeskosłowacki do wysłania delegatów na konferencye w Spaa. Ze względu na to bezpośrednie zaproszenie oraz ze względu na informacye o programie obrad w Spaa postanowiono wysłać do Spaa ministra spraw zagranicznych Benesza, który ma się tam udać natychmiast celem wzięcia udziału w konferencyi. Minister Benesz wyjeżdża we wtorek.

Bojkot Anglików w Indjach.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“).

Londyn, 6 lipca.

Do dzienników londyńskich donoszą z Bombaju, że **bojkot rządu angielskiego i Anglików w Indyach,** proklamowany przez przywódców 80 miljonów mahometan indyjskich, Gandhi'ego, jeżeli warunki pokoju z Turcyą nie zostaną zmienione — rozpocznie się w dniu 1 sierpnia. **Wszyscy muzułmanie indyjscy najpierw zrzekną się wszystkich swoich tytułów i odznaczeń, a później wszyscy tuziemcy opuszczą zajmowane przez nich urzędy i godności rządowe.**

Umowa handlowa niemiecko-czeska.

Nauen. (PAT) Radio. Według umowy, zawartej między Niemcami a rządem czecho-słowackim, Niemcy gwarantują Czechosłowacyi dostawę 105 tysięcy tonn węgla i koksu miesięcznie. Wzamian za to Czechosłowacya ma dostarczyć miesięcznie 202 tysiące tonn węgla brunatnego, 4 tysiące tonn węgla kamiennego z rewirów Kładno i Pilzno, jakoteż 150 tysięcy tonn węgla brunatnego dla celów żeglugi na Łabie. Umowa ważna jest do końca 1920 roku.

Węgiersko-polska Izba handlowa.

Budapeszt. (PAT) Radio. Otwarto tu węgiersko-polską izbę handlową. W otwarciu wzięli udział pp. Juliusz Madaras i Beck, ministrowie handlu i spraw zagranicznych, oraz delegaci polscy. Hr. Szembek w przemówieniu swem wskazał na tradycyjną przyjaźń węgiersko-polską. Przemówienie to przyjęto z żywem aplauzem. Następnie dokonano wyborów członków honorowych izby.

Obrady grup centrowo-lewicowych.

Warszawa (tel. M.). W poniedziałek odbywały się posiedzenia pięciu blokujących się stronnictw centrowo-lewicowych, na którem omawiano taktykę tych stronnictw wobec rządu, oraz dyskutowano nad projektami ustaw, wniesionych przez rząd do Sejmu. Ustalono wspólną linię wobec tych projektów ustaw.

Narodowo-demokratyczna ofenzywa na ulicę Miodową.

Warszawa. (Telef. M.) Dowiaduje się, że minister spraw zagranicznych Sapieha zamierza obsadzić wakujące po p. Dąbskim stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych byłym członkiem komitetu narodowego w Paryżu, p. Wielowieyskim. Drugim podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych ma pozostać nadal p. Dąbrowski. Skutkiem tego kierujące stanowiska na ulicy Miodowej znalazły się w ręku narodowych demokratów i ich podkomendnych.

W. księżna Tatjana w Warszawie?

Warszawa (tel. M.). Rozeszła się tu pogłoska, że do Warszawy przybyła córka Mikołaja II., była wielka księżna Tatiana Mikołajewiczówna i osiadała w jednym z arystokratycznych klasztorów warszawskich. Potwierdzenia tej wiadomości otrzymać nie zdołano.

NADESŁANE.

Automobile różnych wielkości i pojemności oraz auto ciężarowe na 3500 kg. na bliższe i dalsze tury **do wynajęcia.** Wiadomość: **Inżynier J. Strzałkowski i Ska, ulica Starowiślna 16, I. p.** 1623

Biura Domu Spedycyjnego
H. MENDELSOHN
przeniesione zostały do nowego lokalu
Plac Dominikański 1, I p.

Potrzebny starszy chłopiec
do posług biurowych. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krakowskiego“, Basztowa 17, parter na lewo.

Zgubiono
dnia 3 lipca b. r. pierścionek z napisem H. C. 21/I 1912 w drodze z Dębnik do Ludwinowa. Łaskawy znalazca zechce zwrócić powyższą zgubę pod adresem: Polskie Zakłady Garbarskie, Kraków, Ludwinów, Barska, za co otrzyma żądane wynagrodzenie.

Pokoju umeblowanego
poszukuję przynajmniej na lato. Zgłoszenia pod „Stateczny“ do Administracyi „Gońca“.

Panienka
z praktyką biurową, z ładnem pismem, umiejąca pisać na maszynie, znajdzie zaraz posadę. Zgłoszenia osobiste między 11—1 i 5—6 w biurze „Prasy“. Kraków. Karmelicka 16

PRZEGLĄD GARBARSKI

Czasopismo poświęcone sprawom polskiego przemysłu garbarskiego

ukazał się dnia 1 lipca 1920 r.

Adres Redakcyi i Administr.: Kraków, Berka Joselewicza 14.

Dział inseratowy prowadzi: Powszechne Biuro Reklamy „Prasa", Kraków, ul. Karmelicka 16, tel. 20-86. 1697

Ważne dla Kupców i Kółek rolniczych!

Świeży transport nadszedł! 1484

Płócienka, zefiry kolorowe i t. d. Pończochy damskie i dziecinne czarne i białe oraz różne przybory do szycia.

Sprzedaż li tylko hurtowna.

F. WOJAS, Kraków, Łobzowska 12.

OGŁOSZENIE.

W myśl uchwały Komisyi gazowo-elektrycznej z dnia 22 czerwca 1920 r. podwyższa się cenę prądu:

dla światła z Mk 7·— na Mk 12·—
dla motorów z Mk 3·50 na Mk 8·—
za 1 kwg.

Podwyżka ceny obowiązuje od odczytów za czerwiec 1920 r., to znaczy, że rachunki za lipiec 1920 r. będą obliczone po podwyższonej cenie.

Równocześnie zawiadamia się, że sposób obliczania należytości przy oświetleniu bez elektromierza (ryczałt) został zmieniony, a każdy interesowany otrzyma przy rachunku za lipiec odpowiednią tablicę obliczeń.

Dyrekcya Elektrowni miejskiej w Krakowie.

Z POWODU WYJAZDU do sprzedania mebla z 2-ch pokoi i kuchni wraz z pianinem i maszyną do szycia ewentualnie całe mieszkanie. Wiadomość pod „Meble" do Admin. Gońca. 1732

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument wojskowy na nazwisko Benjamin Zederbanm, Jarosław, Liczba 739/C zwolniony 6/IX 1919. 1746

ZGUBIŁEM portfel z papierami wojskowymi. Znalazca raczy oddać papiery, a pieniądze proszę zatrzymać Henryk Kubieniec, Lwowska 25/I. 1741

ZGINĄŁ portfel z książką wojskową i dokumentami. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem: Jan Tarkowski, Niegoszowice p. Rudawa. 1745

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA umywalnia marmurowa, buciki damskie czarne wysokie nr. 35 i pantofelki białe nr. 35, wszystko zupełnie nowe. Oglądać można: ul. Straszewskiego 4, I p. od g. 1—3 pop. 1703

Saletrę prawdziwą, boraks, szczotki prawdz. ryżowe, sznurowadła niciane, farbkę do bielizny, mydło, „Perkun" do farbowania materyi, pokost prawdziwy, Szelak prawdziwy „Orange", kalafonię, lakiery kolorowe poleca

T. Mężyk, pl. Szczepański 8.

Zgubiono

pamiątkowe 3 srebrne medaliki z Matką Boską w przechodzie ul. Bracką, Franciszkańską, plantami na Błonia aż do parku Dr. Jordana. Uczciwego znalazcę uprasza się zwrócić za dobrem wynagrodzeniem pod adres. J. Rausz, Bracka 4, I p. 1726

Garnitur mebli

używany, kryty buretem, ze stołem, tamże łóżko żelazne, wanna cynkowa i prymus do sprzedania tanio, ul. Krzywa 13 (róg Kleparza), II p., 2-gie drzwi od godz. 3—6. 1718

Obiady domowe z 3-ch dań 10 Mk. Kraków, Gołębia 16 I. p. 1427

Do natychmiastowej dostawy z fabryk:

Maszyny parowe, kotły. Motory benzynowe. Kotły parowe. Łamacze kamieni. Walce drogowe.

BIURO INŻYNIERSKIE ZJEDNOCZONYCH FABRYK MASZYN TOW. AKC.

przedtem 1649

Skoda, Ruston, Bromovsky i Ringhoffer

Kraków, ul. Gertrudy L. 2.

Biuro handlowo-komisowe i agencyjne „Labor" w Gdańsku

ułatwia kupno domów i gruntów w okolicy Gdańska i na polskiem Pomorzu oraz kupno wszelkich ruchomości (jak samochodów, łodzi motorowych, maszyn rolniczych i t. d.) jakoteż towarów. 1747

Adres: Gdańsk, Fleischergasse 18, parter.

Ślusarzy, tokarzy, stolarzy

do masowej fabrykacyi maszyn rolniczych przyjmie natychmiast

„OŚWIĘCIM"

Fabryka maszyn rolniczych.

Aprowizacya zapewniona. 1724

Maszyny do pisania i rachowania

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia **pierwsza w Galicyi pracownia do naprawy maszyn biurowych.** Wykonanie dokładne, prędkie i pod gwarancyą. 1479

W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

Pierwszorzędne Towarzystwo naftowe poszukuje

buchaltera-bilansistę

władającego językiem polskim i niemieckim. Panowie z dłuższą praktyką we większych przedsiębiorstwach zechcą nadesłać oferty i odpisy świadectw pod „Pierwszorzędna siła" do Biura „Ruch" w Krakowie, Szczepańska 9.

HANDEL PRZYBORÓW SZEWSKICH I KRAWIECKICH

M. ABRAHAMER

Kraków-Podgórze, ul. Legionów (3-go maja 3

sprzedaje kołki i przędzę czarną szewską, kapsle i haki do bucików, politury do skór, wosk, maszynki do kapsli i haków oraz wszelkiego rodzaju nici do szycia maszynowego i ręcznego **po nader niskich cenach.** Sprzedaż hurtowna i częściowa. 1407

MYDŁO WŁOSKIE OLIWNE

do prania **„LOFARO-SCURE"** i **„MOLFINO"**, niedoścignione w swej dobroci, nabyć można hurtownie tylko w Domu Importowym 1709

BRACIA ROLNICCY w Krakowie, ul. św. Jana 3.

MAJĄTEK ZIEMSKI około 200 do 300 morgów ładnie położony, ale tylko w Karpaciu lub na Podkarpaciu, z mieszkalnym dworem, starym ogrodem i rzeką, blizko kolei, we wschodn. lub zachod. Małopolsce natychmiast zakupię. Oferty nieścisłe lub z podaniem fantazyjnych cen lub też z żądaniem płatności w zagranicznych walutach pozostaną bez odpowiedzi. — Zgłoszenia pisemne pod „Reflektant Polak" do Biura „Ruch" w Krakowie, Szczepańska 9. 1723

FARBY DRUKARSKIE ROTACYJNE

KRAJOWA FABRYKA FARB DRUKARSKICH

„CZAR"

Przedstawicielstwo i wyłączna sprzedaż:

MAURYCY RIEDEL i S-KA

Łódź, ulica Zawadzka 19. 1711

Ważne dla Spółek Budowlanych itp.

Przedsiębiorstwo wapienne o wielkiej przyszłości, przy stacyi kolejowej, teren najlepszej jakości, piec do wypalania gazowy, z powodu braku kapitałów przyjmie wspólnika. Dokładne informacye u **Inż. Gąslora, Kraków, Karmelicka 14.** 1722

ZGUBIŁEM wojskową książeczkę inwalidy na nazwisko Jan Żelazny. Zwrócić do Admin. Gońca. 1743

Motor automobilowy „Daimler" 35 HP kompletny, gumy pełne, automobile ciężarowe Büssing, Nesselsdorf, Gräf-Stift sprzeda **Biuro Techniczno-automobilowe, Kraków, Radziwiłłowska 33.** 1731

Kupuję

garderobę męską używaną w lepszym i gorszym stanie, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie: Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 1319

Źródło pierwszorzędne. Aparaty do powielania systemu „Greif", papier woskowy oraz farby do aparatów wodne i olejne poleca Firma Ludwik Aksman, Kraków, ul. Szewska L. 10. Telefon Nr. 32-38. **Towar najlepszej jakości. Ceny przystępne.** 1658

Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia od ognia „SNOP"

założone w r. 1903 przez Ziemian w Warszawie

Oddział na Małopolskę w Krakowie

przy ul. Krowoderskiej L. 3, parter

PRZYJMUJE WSZELKIE UBEZPIECZENIA OD OGNIA

Zlecenia Stron załatwia szybko i dokładnie.

Ubezpieczający się w Towarzystwie „Snop", będącem instytucyą współdzielczą, uczestniczą w corocznych jego zyskach.

Za ubiegły rok administracyjny dywidenda (zwroty) wynoszą 25% od premii.

We wszystkich miejscowościach Małopolski

poszukiwani są dzielni REPREZENTANCI i AGENCI

(z referencyami)

za dobrem wynagrodzeniem.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.